

Biologiczne Statki Kosmiczne

Sezon 10, Odcinek 5

Data publikacji: 14 marca 2018

DW: David Wilcock

ES: Emery Smith

DW: Witam ponownie w „Kosmicznym Ujawnieniu”. Nazywam się David Wilcock, jestem gospodarzem programu i goszczę w studiu Emery Smitha. W tym odcinku będziemy rozmawiali na temat biologicznych statków kosmicznych (Bioship). Witaj z powrotem w programie Emery.

ES: Dziękuję David za zaproszenie.

DW: W celu otwarcia naszej dyskusji cofnijmy się do czasu gdy pracowałeś w bazie wojskowej Sandia, o której ledwie coś niecoś powiedzieliśmy.

Oczywiście następnie przejdziemy do rozmowy na temat biologicznych statków kosmicznych ale zanim to zrobimy zacznijmy o tym co mówiłeś wcześniej odnośnie badania przez ciebie rozczłonkowanych ciał.

Po tym jak przeszedłeś przez fazę badania próbek w kształcie kostki łososia zaczęto przekazywać ci poszczególne kończyny takie jak: ręce czy nogi a później całe popiersia wraz z głową.

ES: Zgadza się.

DW: Powiedz nam jakie było zbadane przez ciebie twoje pierwsze rozczłonkowane ciało?

ES: Była to krzyżówka tygrysa i człowieka.

DW: Rozumiem.

ES: Tak. Ciało to było bardzo zdeformowane i zniekształcone. Następne, które mi się nadarzyło miało bardziej gładką skórę o deseni leoparda z kolorowymi wstawkami jakby wziętymi z pawich piór. Miało ono oszpeconą twarz na tyle, że nie mogłem zobaczyć (szczegółów) ... jednak czaszka była normalnych rozmiarów taka jak ludzka. Ciało to było bardzo wychudzone i wątłe.

To właśnie tego typu badania doprowadziły mnie do biologicznych statków kosmicznych gdyż później zabrano mnie do całkiem innej części tej bazy gdzie musiałem pobierać próbki. Miejsce to znajdowało się gdzieś pod ziemią na tyle daleko, że musiałem odbyć tam podróż w obydwie strony pod eskortą. Było to bardzo niezwykle, bym musiał sam przywozić sobie próbki, jednak wszystko to ulokowane było w tej samej podziemnej bazie.

DW: Jeśli dobrze rozumiem to z tego co mówisz w niektórych przypadkach pracowałeś nad ciałami lub częściami ciał ...

ES: Zgadza się.

DW: ... jednak mieli oni powody, by uważać, że istnieją biologiczne podobieństwa pomiędzy ciałami a statkami kosmicznym, w których te ciała się znajdowały.

ES: Dokładnie tak.

DW: Łał!

ES: Dokładnie tak. W rzeczywistości to ... podeszli do interkomu i powiedzieli: “Dobrze, koniec na dzisiaj”. Przez cały czas podawałem im próbki ... i tak szybko jak ją pobrałem od razu przekazywałem ją przez okno (w ścianie). Natychmiastowo były one testowane w tylnych pomieszczeniach pod kątem genetycznym itp.

Pamiętam jak wtedy przyszli i powiedzieli: “Dobra Smith. Teraz musisz trochę się przejść”. Nawet nie wiedziałem co chcieli przez to powiedzieć, gdyż nigdy wcześniej nie przechadzałem się tam.

DW: Czy uważasz, że ludzie odbierający próbki i którzy pracowali po drugiej stronie okna byli bardziej wykwalifikowani i posiadali lepsze od ciebie umiejętności?

ES: Definitywnie tak.

DW: Rozumiem.

ES: Chcę tutaj powiedzieć, że ja jestem tylko asystentem-laborantem. Tamci ludzie najprawdopodobniej byli naukowcami i genetykami, którzy dopiero później uczyli mnie o tych rzeczach.

To byli prawdopodobnie ludzie, którzy zabierali te próbki i skanowali je jakimś super-zaawansowanym urządzeniem. Mówię tak gdyż zawsze po kilku minutach natychmiastowo wracali i przerywali mi gdy pobierałem kolejną próbką mówiąc: "Zostaw to. Pobierz teraz tkankę z ucha wewnętrznego", lub coś w podobnym tonie.

Za tymi oknami znajdował się prawdopodobnie inny zespół ludzi, którzy natychmiastowo reagowali jakby szukali pewnych szczególnych informacji z danego gatunku istot.

DW: Czy kiedykolwiek spotkałeś kogoś z nich? A może udało ci się rozpoznać kogoś np. po głosie?

ES: Tak, ale to dopiero później. Nie miałem pozwolenia na zadawanie się z nimi ani nawet na zwykłą rozmowę.

DW: Rozumiem.

ES: Jednak ... słyszałem ludzi w przebieralni czy np. w jadalni. Widziałem również ludzi poza bazą ale dopiero znacznie później w rzeczywistości spotkałem tych, którzy zajmowali się tymi sprawami.

DW: Ciekawe. Czy uważasz, że w niektórych przypadkach pewne tkanki zdołano odtworzyć w laboratorium?

ES: Tak, z całą pewnością. Jest to definitywnie czym się tam zajmowali. Próbowali wyhodować takie same komórki biologiczne.

DW: Dobrze. Powiedziałaś, że w pewnym momencie mogli poprosić cię, byś pobrał tkankę z ucha wewnętrznego i przestał zajmować się tym co właśnie robiłeś

Czy myślisz, że mieli oni tam bazę próbek biologicznych i porównywali je z innymi ... podczas robienia testów?

ES: Dokładnie tak! To wszystko jest zależne (od siebie) ... Nie tylko pobierają tkanki do reprodukcji ale także badają je. Badają np. bębenek uszny i jego nerw.

Badają również tkanki mięśni serca danej istoty i wszystkie inne różne części ciała z powodów znanych tylko im ... kto wie po co to robili?

Jest to tylko (mała) część ich działań. Robili bardzo wiele różnych innych rzeczy z tymi ciałami dla swoich własnych celów.

DW: Tak.

ES: Być może potrzebowali wtedy zbadać tylko nerw wzrokowy, by ustalić w jaki sposób widzi dana istota? Być może chcieli zbadać ścięgna i zobaczyć z czego one się składają gdyż tak szybko regenerowały się w próbówce (gdy je badano) – a (u ludzi) jest to tkanka jedna z najtrudniejszych do replikowania się.

Wydaje mi się, że badali oni to wszystko tak jak my. Myślę, że niektóre z tych rzeczy są wykorzystywane w niecnym celach a inne znowu są badane po to, by odkryć czym te istoty są, skąd pochodzą i z czego są zbudowane?

DW: Rozumiem. Skoro już zacząłeś ten temat to chcę, byś omówił tutaj coś jeszcze innego. Wydaje mi się, że będzie to bardzo ciekawe.

Znacznie wcześniej zanim spotkałem Corey Goode ... czy nawet o nim słyszałem, a stało się to jakoś w 2014 czy 2015 roku, rozmawiałem z moim informatorem Jacobem.

Powiedział mi kiedyś, że Istoty Drako Reptyliańskie przeczesują w rzeczywistości całą naszą galaktykę w poszukiwaniu różnego materiału genetycznego. Następnie biorą najlepsze rzeczy, które znajdują i łączą ze swoim i w ten sposób stworzyli z siebie super istotę. Czy uważasz, że możliwe jest, abyśmy my również znajdowali się na tej samej drodze, zważywszy na te wszystkie badania genetyczne o których nam tutaj mówisz?

ES: Tak. Całkowicie się zgadzam z tym stwierdzeniem ze względu na wszystkie wykonywane przeze mnie rozkazy oraz różne odprawy instruktażowe, w których brałem udział będąc wewnątrz MILAB (Militarne Urowadzenia).

Nie chcę tutaj powiedzieć, że Sandia czy Los Alamos były tutaj właścicielami tego wszystkiego. To są tylko nazwy służące do zatuszowania rzeczywistych korporacji.

DW: Tak.

ES: Ludzie również mają prawo o tym wiedzieć.

DW: Zgadza się.

ES: Wszystko to (co opowiadam) właśnie tam się odbywało. To tam znajdują się te (tajne) strefy.

DW: Zgadza się.

ES: Wracając do twojego pytania, tak, wierzę, że starają się pobrać pozaziemskie (przyp. tłum.) DNA i wymieszać z ludzkim a następnie stworzyć i wstrzyknąć je w człowieka, by sprawdzić czy dojdzie do zmutowania pewnych czynników oraz aktywowania (przyp. tłum.) pewnych zdolności, którymi charakteryzuje się istota-dawca.

DW: No wiesz, zupełnie jak z orłami ... najwidoczniej orzeł potrafi dojrzeć jednogroszówkę leżącą na chodniku z wierzchołka Empire State Building.

ES: Dokładnie tak, to się zgadza.

DW: Jeśli my ludzie posiadalibyśmy taki wzrok to byłoby super.

ES: Tak, dokładnie. Wtedy jednak musiałbym bardzo porządnie czyścić moje mieszkanie.

DW: Ha, ha, ha.

ES: Ponieważ nie lubię kurzu.

DW: Dobrze, czyli przynajmniej raz albo nawet i częściej, wzywano cię do innej lokalizacji

...

ES: Tak, zgadza się.

DW: ... ze względu na ten statek co do, którego podejrzewano, że był pochodzenia biologicznego.

ES: Tak.

DW: Porozmawiajmy trochę na ten temat.

ES: No wiesz, to właśnie zaczęło się wtedy gdy powiedzieli: "Zostaw to co robisz". Nikt nigdy wcześniej mi nie przerywał i nie mówił: "Zostaw to i idź się przebrać". "Przebranie się" oznacza wyjście z tego skafandra kosmicznego. Tak też zrobiłem.

Byli wtedy przy mnie i mówili mi: "Pójdiesz tam i weźmiesz pociąg, którym dojedziesz tam itd. Tam będziesz eskortowany do tej strefy znajdującej się na tym obszarze". Była to najdłuższa podróż tym pociągiem na poduszkach magnetycznych jaką kiedykolwiek odbyłem.

DW: Był to pociąg poruszający się wahadłowo?

ES: Tak, były to pociąg składający się z wagoników podobnych do kapsuł. Musisz zrozumieć tutaj, że nie wolno ci zadawać żadnych pytań ... powiedzieli mi, że ta istota pochodzi z tego statku kosmicznego. Dosłownie mi to powiedzieli.

Następnie, że muszę pobrać próbki z tej części tego statku. Miałem przy tym mój folder a także eskortę. Wiesz, to było po raz pierwszy gdy jechałem tym pociągiem i dostałem się w tamto miejsce.

Dwóch facetów wysiadło ze mną. Jeden był strażnikiem a drugi naukowcem. Poza nim nie było tam żadnych innych ochroniarzy. Nie musieliśmy nawet okazywać się na punktach kontrolnych. Musiało to znajdować się w części, do której jeśli się dostaniesz to możesz się udać dosłownie wszędzie.

DW: Czy możesz opisać nam jak wyglądało pomieszczenie, do którego wszedłeś po wyjściu z kapsuły?

ES: Jasne. Wyglądała jak bardzo czysta stacja Nowojorskiego metra.

DW: Och, łał!

ES: Tak. Jednak była to strefa bardzo biała, bardzo czysta i bardzo cicha. Panowała tam cisza jak makiem zasiał.

DW: Czy miałeś przy sobie jakieś kontenery, do których miałeś zabrać pobrane próbki?

ES: Nie, nie miałem. Niosłem ze sobą tylko mój folder.

DW: Co miałeś zrobić z tą próbką?

ES: No cóż, wszystko tam mieli na miejscu.

DW: Och!

ES: Było tam tak jak w tym pomieszczeniu operacyjnym ... obszar ten był jak taka wielka sala operacyjna ...

DW: Rozumiem.

ES: ... wiesz, tam gdzie był ten statek kosmiczny.

DW: Och, ła! Czyli wszedłeś do pomieszczenia gdzie znajdował się ten statek kosmiczny?

ES: No cóż, najpierw musiałem się przebrać. Kazali mi zmienić ubrania na inne ... było podobnie jak w przebieralni ale nie widziałem na podłogach żadnych kolorowych szyfrów.

DW: Rozumiem.

ES: Ciągle ktoś mi towarzyszył. Nigdy nie pozwolono mi być samemu. Przeszedłem jakieś 10 minut bardzo długim, białym korytarzem gdzie po obydwu stronach znajdowało się bardzo wiele drzwi. Były one oddalone od siebie o jakieś 30 m.

Jedne drzwi otworzyły się i tam znajdował się ten – to co ja nazywam – sterylny hangar.

DW: Ła!

ES: Ja tak go nazywałem. Tam był ten statek a wokół niego kręciło się wiele ludzi. Wszyscy byli oczywiście poubierani w czyste stroje chirurgiczne wraz z białymi kurtkami.

DW: Założyłeś tutaj jednak kilka rzeczy, prawda? Zakładasz, że była to placówka podziemna.

ES: Definitywnie tak.

DW: Bardzo prawdopodobne, że znajdowała się ona na Ziemi. Tego jednak tak naprawdę nie wiemy gdyż pociąg ten potencjalnie mógł cię zabrać na inną planetę. Tak czy inaczej nie powiedziano ci o tym.

ES: Nie, nie powiedziano mi tego.

DW: Tamte inne drzwi również mogły prowadzić do innych pojazdów kosmicznych.

ES: Oczywiście, że tak.

DW: Upewnili się, że będziesz mógł przejść tylko przez jedne drzwi tak, byś nawet nie próbował zajrzeć za inne.

ES: Nie jest to możliwe. Są tam czujniki biometryczne i mają tam wiele sposobów na to, byś przypadkiem nie przeszedł przez inne drzwi. Wejście do pomieszczenia odbyło się przy użyciu odczytów sygnatury górnej części twarzy i lini papilarnych dłoni.

DW: Ła!

ES: Tak. Teraz to się odbywa nieco inaczej. Obecnie istnieją czytniki DNA. Tak czy inaczej omówimy ten temat przy innej okazji ...

DW: Dobrze. Co tam zobaczyłeś? Jak wyglądał ten statek gdy wszedłeś do pomieszczenia?

ES: Trudno to wyjaśnić, lecz jeśli kiedykolwiek jadłeś lody ...

DW: Pewnie, ha, ha ha.

ES: ... w gałkach, które układają się ładnie w okrągłe kulki. Wyobraź sobie galaretę ułożoną w warstwy jedna na drugiej w kształcie ściętego stożka.

DW: Och, rozumiem.

ES: Rozumiesz? Nie wiem jak dokładnie nazwać ten kształt.

DW: Taki lód z galaretki.

ES: Lód z galaretki, ha, ha, ha.

Ułożony był on więc w taki sposób. Było to najpiękniejszy czerwony kolor jaki widziałem, chociaż nie lubię tego koloru.

DW: Hmm. A czy był błyszczący?

ES: Tak i bardzo pięknie odbijał światło.

DW: Miał jakieś szwy czy łączenia czy był gładki?

ES: Żadnych łączeń, był całkowicie gładki. Nie emanował żadnym światłem lecz był jakby przezroczysty i wyglądało jak galaretka owocowa.

DW: Czyli mogłeś przez niego widzieć?

ES: Tak. Był do pewnego głębokości przezroczysty.

DW: Czy dostrzegłeś tam jakieś charakterystyczne kształty na powierzchni? Żadnych napisów?

ES: Nic z tych rzeczy.

DW: Żadnych okien?

ES: Nie. To wszystko co tam było.

DW: Czy odkryto w jaki sposób załoga dostawała się do i ze statku na zewnątrz?

ES: Tak.

DW: Rozumiem.

ES: Przecież ja musiałem wejść do środka.

DW: Och, ła!

ES: Tak, to było dziwne.

Miałem ze sobą rysunki schematyczne oraz dwóch asystentów, którzy pracowali tam.

Ciągle mi towarzyszyli i mieli ze sobą pojemniki na próbki. Wszystko to musiało być zrobione z zachowaniem sterylności i przy użyciu specjalnych instrumentów. Ci dwaj faceci

...

DW: Czy te rysunki schematyczne były w twoim folderze?

ES: Tak. Cały ten statek kosmiczny znajdował się w moim folderze od podstawy aż po wierzchołek, wewnątrz i zewnątrz jego część – dosłownie wszystko.

DW: Rozumiem.

ES: Tak czy inaczej, ci dwaj faceci ciągle mi towarzyszą i poruszamy się w górę tego pojazdu i wtedy pozwolono mi podzielić się ... Oczywiście wiedzą oni wszystko co tam robię. Ciągle mi pomagają co jest bardzo fajne.

Doszedłem więc do miejsca, z którego miałem wyciąć kawałek próbki przy użyciu specjalnego urządzenia. Była ona podobna do tkanki pewnej (żywej) istoty.

DW: Naprawdę?

ES: Tak, posiadała ona taką samą konsystencję. Tak przy okazji nigdy nie wspominałem ci o tej szczególnej istocie.

DW: Rozumiem.

ES: Statek ten miał, jednakże, taką samą konsystencję jak i tamta istota. Zabrali mnie na drugą część pojazdu i tam też wyciąłem kawałek a następnie spod spodu i ze środka, był on podwieszony. Nie wiem co to było czy metal czy coś innego, ale miał jakieś cięgna, które utrzymywały go w powietrzu.

DW: Coś tak jak rama?

ES: Coś takiego. Obudowali to wokół tak, by utrzymywać to jakieś 3 metry nad ziemią.

DW: Czy ruszał się on lub może chwiał? Powiedziałeś przecież, że był jak galareta?

Zastanawiam się jak trafna jest ta analogia?

ES: Nie, był to lity materiał ...

DW: Rozumiem.

ES: ... jednak pierwsza warstwa były przezroczysta i miała konsystencję Pleksiglasu. Można było przez nią zerknąć do wewnętrznych warstw.

DW: Ła!

ES: Czym głębiej do środka wpatrywałeś się tym ciemniejsze to było aż do momentu gdzie nie można już było rozróżnić żadnych kolorów.

DW: Dobrze, wszedłeś więc pod ten statek i co tam zobaczyłeś? W jaki sposób dostałeś się do środka?

ES: Pod spodem znajdowały się pół okrągłe spodki ... tak jakbyś rozciął na pół piłeczkę bejsbolową i wpasował w podwozie tego pojazdu. Było ich tam tysiące i wyglądały jak guzki.

Poinstruowano mnie, bym pobrał jedną z tych półkul z symetrycznego środka podwozia, który był w tym miejscu pusty.

Tak też zrobiłem. Bardzo łatwo mi poszło. Nie było to do wycięcia nic do czego musiałbyś używać piły łańcuchowej. Było to jak przecinanie tkanki ludzkiej lub jakiegoś zwierzęcia.

DW: Czy był to jakiś skalpel laserowy czy normalne, precyzyjne ostrze?

ES: Wolałbym nie mówić nic na temat tego urządzenia.

DW: Dobrze, rozumiem.

ES: Jedyne co mogę powiedzieć to, że było to urządzenie do łatwego wycinania każdego materiału bez niszczenia tkanki.

DW: Ach, rozumiem!

ES: Prawdopodobnie i tak zostanie ono niedługo przekazane ludziom do użytku.

DW: Rozumiem.

ES: Zabraliśmy tę próbkę i poszliśmy w kierunku środka. Tam znajdował się taki jakby podnośnik jaki można zobaczyć w magazynach towarowych, który poruszał się w górę i w dół. Weszliśmy tam i podniósł nas do góry aż do samego wnętrza tego statku. Ściany tam były również jak bąble.

DW: Och, łał!

ES: Tak. Nie wiem więc czy to był środek tego statku gdyż w tym miejscu był on pusty.

Przemieściliśmy się aż do samego wierzchołka gdzie znajdował się jeden wielki bąbel. Była to sfera o średnicy około 1 metra.

Nigdy nie pozwoliliby mi tam wejść gdyby nie było to bezpieczne. Oczywiście nie było tam żadnego promieniowania radioaktywnego lecz świeciło się to jak symbol jabłka na Macu ... byłby to dość straszny komputer, którego nie chciałbym zobaczyć w ciemnościach. Migotał w pewien sposób.

DW: Rozumiem.

ES: Gdy tak robił to ja miałem bardzo złe przeczucia. Wydawało mi się, że może być on ciągle żywy.

Tam pobrałem bardzo małą próbkę tkanki. Powiedziano mi, bym pobrał bardzo niewielką część dosłownie jak podczas biopsji. Była ona wielkości czubka szpilki.

Wtedy przekazałem to wszystko tym ludziom a oni zapakowali to w specjalny kontener a następnie zostałem odeskortowany na zewnątrz (tego pomieszczenia).

Wszystko to zajęło mi niecałe 2 godziny.

DW: Czy ten kontener był przezroczysty?

ES: Nie, był on koloru srebrnego a w środku miał specjalną puszkę, w której temperatura była regulowana.

Kontener ten był wykonany specjalnie na potrzeby tych próbek z wyciętymi odpowiednio wgłębieniami. Wyglądał zupełnie tak jak futerał, jednak wewnątrz niego była próżnia, był również zamykany próżniowo i był bardzo lekki.

DW: Porozmawiajmy jeszcze o tym ... ten statek kosmiczny jest bardzo dziwny. Z czymś takim nikt z nas się jeszcze nie spotkał.

ES: Tak.

DW: Porozmawiajmy teraz o istocie z załogi tego statku.

ES: Wiem, że brzmi to jak szaleństwo.

DW: Nie, to jest super. Porozmawiajmy o tej istocie. Jak ona wyglądała?

ES: Istota ta była podobnej konsystencji, była cała czerwona. Pamiętasz jak kiedyś mówiłem o galaretowatym stworzeniu, które było całkiem przezroczyste i które omówię później?

DW: Tak.

ES: Jednak ta istota była litego koloru i miała dokładnie taki sam kształt jak ludzie. Miała twarz, która zbiegała się na brodzie w szpic.

DW: Naprawdę?

ES: Tak. Kształtem przypominała mi nieco żąłdź.

DW: Rozumiem.

ES: Wiesz jak filizanki, które nie są dokładnie okrągłe tylko mają kształt łezki ...

DW: Jasne.

ES: Tak jakby wziąć łezkę i nieznacznie ścisnąć ją u węższej części. Tak właśnie wyglądała twarz tej istoty.

DW: Jaka była proporcja twarzy w porównaniu do pozostałego ciała? Czy wyróżniała się ...

ES: Była bardzo podobna do ludzkiej.

DW: Och!

ES: Jeśli chodzi o rozstawienie oczu ... gdyż jest to jedną z rzeczy, którą się mierzy.

Mierzymy rozstaw oczu i przeprowadzamy test symetryczności tak jak chirurdzy od operacji plastycznych. Zawsze doszukujemy się symetrii i mierzymy wszystko pod tym kątem. Następnie skanujemy trójwymiarowo i replikujemy daną istotę, tworząc modele. Każda z tych istot posiada swój trójwymiarowy model.

Tak przy okazji jest tam ich całe muzeum zarówno stworzeń jak i statków kosmicznych ...

DW: Naprawdę?

ES: ... wszystkie repliki 3D wykonane z wielu różnych materiałów. Jest to tajne muzeum ze wszystkimi takimi rzeczami, które są gdzieś zamknięte.

Osobiście nie mam pojęcia gdzie ono się znajduje, jednak widziałem bardzo wiele specyficznych modeli tych istot typowych dla danego projektu.

DW: Wspomniałeś, że oczy były białe – całe białe? Czy były kształtu migdałowego? Czy wyglądały jak oczy ludzkie?

ES: Nie, miały one kształt bardziej okrągły niż typowe oczy migdałowe lecz ich rozmiar był taki sam. Jej wzrost był około 1,85 cm.

DW: Czy były one całe białe czy jednak może posiadały źrenice i tęczówki?

ES: Nie, był tam inny kolor po środku, jednak ciągle były całe białe. Na środku oka znajdował się okrąg i można było go wyraźnie odróżnić.

Moim zadaniem nie było próbkowanie oczu czy twarzy. W tamtej chwili zajmowałem się badaniem ich systemu reprodukcyjnego i sprawdzałem genitalia gdy powiedziano mi, bym przestał robić co robię i poszedł się “przejąć”.

DW: Czy istota ta miała szkielet?

ES: Tak.

DW: Jak bardzo podobny był on do ludzkiego z tego co badałeś?

ES: Z miejsca, które badałem czyli miednicy był on bardzo podobny. Nie mogłem dostrzec żadnych różnic. Nie widziałem zdjęć rentgenowskich ani trójwymiarowych skanów rezonansem magnetycznym czy jak to tam nazywamy ... No cóż, (tam) mamy specjalne skanery, które skanują całe ciała. Wtedy możesz zobaczyć dosłownie wszystko na jednym zdjęciu zanim dostaniesz się do jej wnętrza. Ja jednak nie miałem możliwości, by zobaczyć tę istotę (w całej okazałości). Widziałem tylko skany dotyczące obszary genitaliów i organów rozrodczych.

DW: Czy miała ona ręce tak jak my?

ES: Tak.

DW: Ile miała palców?

ES: Były one mniejsze i znacznie cieńsze.

DW: Rozumiem. Ile miała palców?

ES: Były też dłuższe. Miała 5 palców.

DW: Powiedziałaś, że były one dłuższe?

ES: Tak, były one znacznie dłuższe niż nasze ... Ja mam rozmiar dłoni 9 (20-22cm obwód dłoni) co jest dość dużą dłonią. Powiedziałbym, że palce tych stworzeń były o jakieś 30%

dłuższe niż ludzkie. Tak, z pewnością były one bardzo długie i bardzo cienkie i było ich tam pięć.

DW: Hmmm!

ES: Miały też odciski (podobne do lini papilarnych). Ich skóra była tak jak człowieka, ale koloru czerwonego.

DW: Och, czyli miała taką samą teksturę jak u ludzi?

ES: Tak.

DW: Gdybyś miał opisać ten czerwony kolor ze szczegółami to jakbyś go określił?

ES: Był to czerwony kolor ceglany, coś tak jak róża jeśli zmieszałbyś razem te kolory. Był to piękny czerwony kolor i wyglądał jak matowa, czerwona cegła.

DW: Rozumiem.

ES: Jednak nie był on tak ciemny jak cegła – był nieco jaśniejszy.

DW: Czy istota ta miała jakieś owłosienie?

ES: Nie, ani włoska.

DW: Jaka była proporcja czaszki w porównaniu z ludzką?

ES: Czaszka była nieco większa niż normalna ludzka a tors był mniejszy. Jednak nogi były dłuższe a ramiona znacznie dłuższe niż ludzkie, tak delikatnie to powiem ... to tak pod kątem symetrii.

DW: Czy myślisz, że gdyby ktoś kto nie ma pojęcia, że takie coś istnieje, zobaczył taką istotę z czerwoną skórą i białymi oczami, to czy wystraszyłby się czy może wyglądałaby ona szlachetnie?

ES: Nie jestem pewien. Zważywszy na całe to genetyczne programowanie, które jest w nas, być może tak by się stało. Musisz tutaj zrozumieć, że jeśli podchodzisz do takich istot, zazwyczaj pozaziemskich, to natychmiastowo będziesz wiedział o co chodzi.

To zupełnie tak jak z facetem, który czai się gdzieś za rogiem w chwili gdy przechadzasz się aleją w parku i po prostu czujesz, że coś tutaj nie gra.

Wiesz, (w takich chwilach) nigdy nie używaj głowy, zawsze używaj serca, by wyczuć daną sytuację.

Wydaje mi się, że pierwsze spotkanie mogłoby wywołać reakcję strachu o ile nie uczestniczyłeś w tych projektach lub nigdy nie widziałeś takich istot albo jak masz 15 lat i całkiem nie masz pojęcia co się dzieje, a tu nagle spotkasz takie stworzenie.

Tak, prawdopodobnie krzyczałbyś jakby cię zarzynano.

DW: Ha, ha, ha. No tak, zgadza się.

ES: Jednak wiesz, gdyby taka istota spacerowała po ulicach Nowego Jorku to sądzę, że większość ludzi byłaby podekscytowana tym widokiem a nie rzucałaby kamieniami czy tomahawkami w nią.

DW: Jasne.

ES: Myślę, że ludzie podchodziliby i ... gdyby mieli przed sobą taką istotę z otwartymi ramionami, bez żadnej broni, nie wyrządzającą nikomu krzywdy ani nie odzywającą się, tylko emanującą pozytywną lub negatywną energią w zależności od charakterystyki danej istoty to ludzie natychmiastowo zareagowałiby odpowiednio w takiej sytuacji.

DW: Tak.

ES: Wierzę w ludzi i wierzę, że ludzie dokonaliby w takiej sytuacji słusznego wyboru.

DW: Jaka była najbardziej niezwykła i odbiegająca od normy psychologicznej różnica odnosząca się do tej istoty, jaką wykryłeś na skanie elektromagnetycznym podczas tej autopsji?

ES: Była to macica.

DW: A co dokładnie było tam innego?

ES: Miała ona cztery komory.

DW: NAPRAWDĘ?

ES: Tak.

DW: Czy spekulowano na ten temat odnośnie powodu? Czy mogła ona mieć mnogą ...

ES: Istota taka mogła za każdym razem zachodzić w ciążę mnogą ... mogła mieć 4, 6, 8 lub 12 dzieci.

DW: To bardzo ciekawe. Czy jest to coś powszechnego czy rzadkiego (u Istot Pozaziemskich)?

ES: Jest to bardzo niezwykle. Oznacza to, że gatunek ten może się bardzo szybko rozmnażać. Mają tam sposoby mierzenia substancji chemicznych w ich ciałach, które określają tempo rozwoju płodu, co jest serio super.

DW: Jest tutaj coś czego nie rozumiem: macica ma 4 komory ale w oparciu o konwencjonalną ludzką ciążę wydaje się, że dzieci muszą osiągnąć pewien rozmiar, by wypełnić całe łono.

W jaki sposób więc taka istota może mieć tak wiele komór i być w stanie rodzić zdrowych potomków?

ES: Wierzy się, że istota taka może mieć dzieci tylko raz w życiu. Jest prawdopodobne, że wkrótce po porodzie umiera.

DW: Naprawdę?

ES: Tak, jednak nie są to wnioski ostateczne. Na tym się to skończyło gdy rzuciłem tą pracę.

DW: Czy wiemy coś na temat tego jak nazywają się te istoty i skąd pochodzą.

ES: Tak, oczywiście, ha, ha, ha.

DW: Jednak nie możesz tego powiedzieć?

ES: Nie, nie mogę.

DW: Dla mnie najdziwniejszą rzeczą jest tutaj zrozumienie tego, w jaki sposób można zbudować biologiczny statek kosmiczny, który wygląda jak ciało istoty? Jeśli ludzie nie mieli do ciebie szacunku po ostatnich odcinkach to ta cała historia brzmi jeszcze bardziej i całkowicie niewiarygodnie.

Jednak z drugiej strony, sposób w jaki odpowiadasz na moje pytania ... zawsze używam sądowych metod zadawania pytań: skaczę wokół tematu i naprawdę poszukuję specyficznych detali ...

ES: Jesteś w tym dobry.

DW: ... a ty nie rozminąłeś się w zeznaniach nawet o krok.

ES: Nie.

DW: To o czym tutaj rozmawiamy jest bardzo dziwne.

ES: Tak. Statki te są wytwarzane w Przestrzeni Kosmicznej. Są one produkowane przy pomocy częstotliwości harmonicznych oraz dźwięków. Są one również, jak to wspomniałem wcześniej, twoim osobistym zwierzątkiem. Chcę tutaj przez to powiedzieć: posiadasz bardzo dobre, świadome połączenie z takim pojazdem kosmicznym.

DW: Hmm.

ES: Komórki, z którego zbudowany jest statek, są żywymi tkankami. Bez wchodzenia zbyt głęboko w fizykę i naukę, która u nas jeszcze nie istnieje – zabrzmiałoby to niewiarygodnie – komórki te zawierają w sobie nanocząsteczki technologii komputerowej.

DW: Łał!

ES: Tak. Są w stanie magazynować w sobie energię. Mówimy tutaj o ultra-nano poziomie, wiesz o co mi chodzi – naprawdę są one bardzo małe.

DW: Łał!

ES: Dokładnie tak. Jednego dnia zadałeś mi pytanie: "W jaki sposób do licha ciężkiego te komórki wytwarzają mitochondria?" (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Mitochondrium>).

Miałem duże opory, by ci o tym powiedzieć ale tak naprawdę wewnątrz tych komórek są samoregulujące się mikro kondensatory tak, by całe ciało i każda tkanka komunikowała się ze sobą.

DW: Wydaje mi się, że w pewnym momencie powiedziałeś, że tworzą one wzorzec sześciokątny?

ES: Tak.

DW: Coś podobnego jak w plastrze miodu?

ES: Cała konstrukcja jest czasami sześciokątna i wygląda jak plaster miodu. To pozwala komórkom na wniknięcie w tą strukturę i wzrastanie tam gdzie się bardzo dobrze czują. Ta sama konstrukcja, która jest integralną częścią całego statku pozwala również na komunikowanie się użytkownika z komórkami.

DW: Powiedziałeś, że produkują ten statek w Przestrzeni Kosmicznej?

ES: Tak.

DW: Jak sądzisz jak powszechne jest pośród pozaziemskich cywilizacji, które są zaawansowane, podróżowanie do nas?

ES: Myślę, że jest to powszechne. Uczą się jak produkować pole grawitacyjne czyli pole elektromagnetyczne, które otula statek kosmiczny i daną istotę tak, że ciągle znajdują się w swojej rodzinnej atmosferze wraz z własną grawitacją.

To właśnie w ten sposób są w stanie podróżować z prędkością milionów mil na godzinę i robić nagle zwroty pod kątem 900 ponieważ znajdują się w swoim macierzystym polu grawitacyjnym, które nie ma żadnego związku z naszą planetą ani z niczym co się dzieje wokół nas.

DW: Zgaduję, że jedną z rzeczy o której możemy tutaj spekulować może być ... Ludzie mogą się zastanawiać nad tym, że jeśli statek może uzyskać świadomość to wtedy być może będzie mógł obrócić się przeciwko swojemu właścicielowi jeśli np. w jakimś momencie nie będzie od darzył go wystarczającym szacunkiem?

Czy istnieje jakieś niebezpieczeństwo związane z istotą posiadającą wolną wolę, która jest zarazem statkiem kosmicznym?

ES: To właśnie tutaj jest najciekawsza część tego wszystkiego. Statek JEST tobą. TY jesteś statkiem kosmicznym. Jeśli masz skłonności samobójcze to statek też będzie je miał.

DW: Hmm (zastanawia się).

ES: Jeśli jesteś szczęśliwy i dobrze się bawisz, statek też będzie szczęśliwy. W taki sposób odczuwa się ten statek. Można to odczuwać w obydwie strony. Nie działa on samoistnie tak jak sobie to wyobrażasz. Fakt, że posiada on swoją świadomość lecz odczuwa on tylko twoje emocje, co jest bardzo dosadne.

DW: Łał!

ES: Byłem już wcześniej na statku, na którym czułem się ... najlepiej jak to mogę określić jest: czułem się jak z moim (ulubionym) psem gdyż jest on taki pocieszny, skłonny do zabawy i wesoły.

DW: Łał!

ES: Jednocześnie był bardzo posłuszny, dokładnie tak jak pies.

DW: To ciekawe.

ES: Nigdy nie obróci się przeciwko swojemu właścicielowi. Wiesz, o co mi chodzi, pomimo tego, że niektóre psy mogą się do tego posunąć.

DW: Zgadza się.

ES: Dążę do tego, by podkreślić przepiękne połączenie pomiędzy daną istotą a tym statkiem.

DW: No wiesz, to ma sens. Przecież chcesz zaprojektować go w taki sposób, by było to wszystko bezpieczne.

ES: Zgadza się. Zaprogramuję go tak, by mnie więcej nie gryzł, Ha, ha, ha.

DW: Zgadza się. Ha, ha, ha.

Dobrze. No cóż Emery, chcę ci podziękować za przybycie do studia. Wam chcę podziękować za uwagę. Jest to program "Kosmiczne Ujawnienie". Nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym wraz z moim gościem Emery Smithem, który opowiadał nam o biologicznych statkach kosmicznych.

Jeszcze raz dziękuję za uwagę.

Prowadzący Program Kosmiczne Ujawnienie:

David Wilcock – pisarz, profesjonalny wykładowca, reżyser i badacz starożytnych cywilizacji, naukowiec do spraw świadomości i nowych paradygmatów obejmujących materię i energię.

Corey Goode – jest informatorem (z ang. whistleblower), który w serii rozmów przeprowadzanych z Davidem Wilcockiem w programie Cosmic Disclosure w Gaia TV ujawnia dotychczas nie znane opinii publicznej wydarzenia dotyczące działalności ludzi oraz istot pozaziemskich w naszym Układzie Słonecznym.

Przetłumaczył: Sławomir Lernaciński